



5/2006 (9)

Człowiek w myśli Jana Pawła II

Kard. Stanisław Nagy SCJ

Przedstawiony w tytule niniejszej wypowiedzi temat tak w pierwszym, jak i w drugim członie wymaga uściślenia. Człowiek stanowi rzeczywistość nie tylko wyjątkową, doniosłą, ale treściowo bardzo bogatą. Ograniczając się do najbardziej podstawowych ujęć tego pojęcia, można patrzeć na nie w jego zasadniczych funkcjach, albo w jego wielorakich skutkach działalności pozytywnych czy negatywnych. Nie trudno zauważyć, że to drugie ujęcie rzeczywistości człowieka stanowi ostatecznie pochodną tej zasadniczej ontologicznej perspektywy rozumienia człowieka, i dlatego to właśnie spojrzenie jest spojrzeniem podstawowym, warunkującym wszystko inne, co o człowieku da się powiedzieć. I w tym właśnie aspekcie pragniemy spojrzeć na człowieka w niniejszej wypowiedzi.

Ale jest jeszcze drugie, ważne uwarunkowanie tematu zamierzonej wypowiedzi. Dotyczy ono źródła inspiracji tak rozumianego człowieka. Ma je stanowić myśl Jana Pawła II. I to sformułowanie wymaga uściślenia.

Przez myśl Jana Pawła II rozumieć można system myślowy, stanowiący istotną część systemu filozoficznego księdza profesora, kardynała Wojtyły, zamknięty w jego nauczaniu i pismach podstawowych z czasu przed jego powołaniem na Stolicę Piotrową¹. Choć między ujęciem z pierwszego i drugiego okresu rzeczywistości człowieka istnieje mocne, organiczne powiązanie, to przecież zrozumiałym jest wyraźne ubogacenie wizji człowieka w arcybogatym dorobku pisarskim w okresie pontyfikatu Jana Pawła II. Stanowiło to konsekwencję głębszego i szerszego, a na-

¹ Podstawowym dziełem z tego okresu działalności ks. kard. Wojtyły – filozofa, dotyczącym problemu człowieka, jest rozprawa *Osoba i czyn*, Lublin 1993.

wet wielostronnego spojrzenia papieża Jana Pawła II na rzeczywistość człowieka. I w tym poszerzonym ujęciu wizja papieska człowieka posiada również o wiele bogatszą bazę źródłową. A ta okoliczność z kolei dyktuje potrzebę dystansu wobec tego bogactwa w sensie zastrzeżenia, że to bogactwo zostanie spożytkowane wybiórczo, a więc w kluczowych tylko elementach².

Apogeum stworzonego świata – podmiot między przedmiotami

Wyjątkowo lapidarną odpowiedź na fundamentalne pytanie, kim jest człowiek, dał Jan Paweł II w przemówieniu skierowanym do świata nauki, a wygłoszonym na KUL dnia 9 czerwca 1977 r. Odwołał się w tym przemówieniu do biblijnego opisu stworzenia (por. Rdz 2, 9-20), zastrzegając się przed traktowaniem tego opisu w kategoriach nauk szczegółowych, wypowiadających się w tej sprawie. Stwierdził więc, że traktuje ten opis w sensie symbolicznym w przekonaniu, że takie ujęcie – także i dla nauk empirycznych –

posiada również własne, swoiste znaczenie dla samego rozumu dociekającego prawdy o człowieku³.

Rozpoczyna zatem Papież od wyczytanego w opisie biblijnym podwójnego zagrożenia człowieka w swojej autodefinicji. Oba zagrożenia różnią się od siebie diametralnie. Człowiek mianowicie

od początku jest nęcony „pokusą” samoubóstwienia, jak i pokusą samourzeczowienia⁴.

W pierwszym wypadku idzie o zły użytek z poznawania poprzez poddanie sobie poznawanej prawdy, zaś w drugim – o przeocze-

² Za najważniejsze uważam: *Kazanie do świata nauki na KUL*; *Encyklika Redemptor hominis*; *Dives in misericordia*; *Dominum et vivificantem*; *List do Rodzin*; *List do Kobiet*; *Evangelium vitae*; *Przekroczyć próg nadziei*.

³ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia. Homilie*, Kraków 1999, s. 397.

⁴ Tamże.

nie faktu, że nie jest on, jak całe stworzenie, przedmiotem, ale podmiotem. To kapitalne stwierdzenie stwarza drogę do opisu wyróżników pojęcia człowieczeństwa w jego warstwie najbardziej podstawowej. Pierwszy biblijny człowiek jest więc istotą, która przede wszystkim poznaje. Poznaje mianowicie otaczający go świat i składające się na niego elementy, które postrzega jako od niego odrębne. Bóg kolejno mu je przedstawia i, w miarę odkrywania ich treściowej zawartości, nadaje im określone nazwy⁵. W rozumieniu Papieża, decyduje to o podmiotowości człowieka, w odróżnieniu od stworzeń, grających rolę ontologiczną przedmiotów⁶. Płyną z tego zasadnicze konsekwencje. Pierwszą, związaną z faktem tej fundamentalnej różnicy, jest fakt ontologicznej dominacji człowieka-podmiotu nad światem-przedmiotem. Zakłócenie zaś tego porządku musi pociągnąć daleko idące, oczywiście negatywne, skutki.

Drugą konsekwencją tej fundamentalnej odrębności człowieka i świata jest źródło tej podmiotowej świadomości człowieka, którym jest zdolność wyjątkowego i specyficznego poznania, implikującego faktyczną możliwość dojścia do prawdy.

Ze zdolnością poznania świata przedmiotowego wiąże się z kolei poznanie samego siebie, a więc samopoznanie z jego globalnym skutkiem, jakim jest samoświadomość. Zdolność ta, powodując w tym względzie wyraźną wyższość człowieka nad innymi stworzeniami, stwarza również mocną podstawę do kolejnego pierwiastka składowego człowieczości, jaką jest osobowość człowieka. A oto jak wyraża to Ojciec Święty:

Właśnie poprzez refleksję nad własnym poznaniem, człowiek objawia się samemu sobie jako jedyne jestestwo pośród świata, które widzi „od wewnątrz” związane z poznaną prawdą, a więc także zobowiązania do jej uznania⁷.

To widzenie się człowieka „od wewnątrz”, a więc nie tylko ogląd stworzonego wokół niego świata, ale wgląd w siebie samego, wrodzona umiejętność samookreślenia się, decyduje o jego za-

⁵ Por. tamże.

⁶ Por. tamże.

⁷ Tamże, s. 396.

sadniczej inności w stosunku do świata i składających się na niego elementów⁸. To czyni człowieka zasadniczo innym, innością, która stawia go przed światem przedmiotowym z tytułu przysługującej mu transcendencji wobec tego świata⁹. Fakt poznania i samopoznania prowadzi do odkrywania prawdy o świecie i o sobie samym. Jest to oczywiście poznawanie powolne, a więc również prowadzące do powolnego odkrywania prawdy. Postępy w doskonaleniu się tych procesów stanowią z jednej strony punkt wyjścia dla rozwoju człowieka w jednym i drugim wymiarze, który to rozwój wyraża się w różnorodnych naukach i poprzez odkrywanie różnorodnych prawd. A to świadczy na swój sposób o tej odrębności człowieka – podmiotu poznającego od stworzenia – przedmiotu poznawanego.

Człowiek doświadcza pewnej wyrwy w odkrywaniu własnej inności w stosunku do świata i przeżywa swoją samotność w samym centrum tego świata. Konstatuje swoją w nim odrębność¹⁰.

Odrębność w empirycznym świecie wiąże się z jego transcendencją, a więc bytową wyższością nad stworzonym światem. Człowiek stoi wyżej od świata, także i z tytułu jego ontologicznej podmiotowości. A wszystkie te elementy podnoszą go do rangi pana stworzenia. Wyraził to Papież dobitnie stwierdzając, że

człowiek zostaje „od początku” wezwany, „aby sobie czynić ziemię poddaną” (Rdz 1, 28), co oczywiście stanowi owoc naturalny, a zarazem przedłużenie poznania, czyli „panowania” przez prawdę, nad resztą stworzeń¹¹.

Wyższość i zdecydowana odrębność człowieka w stosunku do innych stworzeń posiada jedną doniosłą współrzędną. Stanowi ją fakt, że człowiek jest osobą.

⁸ Ciekawe uwagi robi na ten temat ks. Styczeń w swojej cennej rozprawie *Comprendere l'uomo*, Roma 2005, s. 30.

⁹ Idzie oczywiście o transcendencję w porządku stworzenia i stosunek do niego, a nie o transcendencję metafizyczną, która jest przymiotem samego Boga.

¹⁰ T. Styczeń, *Comprendere l'uomo*, dz. cyt., s. 30.

¹¹ Tamże, s. 39.

Człowiek osoba

Wyraźnie zaznaczająca się w Księdze Rodzaju zdolność człowieka do poznawania razem z umiejętnością dochodzenia do prawdy składają się na istotny jego przymiot, jakim jest rozumność. W jakimś zakresie dzieli on ten przymiot z częścią dzieła stworzenia obdarzonego wraz z nim cechą życia, już to na poziomie życia roślinnego, już to w wyższym jeszcze stopniu – życia organicznego, zwierzęcego. Inaczej jeszcze rzecz ma się z rozległą dziedziną świata, jaką jest segment życia nieorganicznego.

Pojedyncze postacie tego świata poza tym (a może razem z tym), że są przedmiotem, są również tylko egzemplarzami swojej grupy życiowej, pozbawionymi auto-świadomości, a więc właściwego człowiekowi samopoznania. Z człowiekiem jest zasadniczo inaczej, bo stanowi on niepowtarzalną jednostkę w konsekwencji poznania i samopoznania. Możliwość ta jednak nie wyczerpuje bogactwa wyposażenia człowieka. Uzupełnia je wola, a więc chcenie i związana z nim wolność.

W tej arcyłapidarnej syntezie, przekazanej w przemówieniu na KUL, Papież wspomina o tym wyposażeniu człowieka:

Człowiek też musi w imię prawdy o sobie przeciwstawić się dwojakiej pokusie: pokusie uczynienia prawdy o sobie poddaną swej wolności oraz pokusie uczynienia siebie poddanym światu rzeczy¹².

Ten interesujący wątek podejmie w sposób bardzo rozległy i mocno pogłębiony w kluczowym fragmencie swojej filozofii, a ściślej mówiąc antropologii, jakim jest genialne dzieło z okresu działalności dydaktycznej jako filozofa: *Osoba i czyn*. Nie sposób, choćby w największym skrócie, przedstawić zawarte tam bogactwo nauki o tym, kim jest człowiek. Ograniczę się tu do koncepcji człowieka jako osoby. Dla profesora Wojtyły

czyny są szczególnym momentem oglądu, a więc doświadczalnego poznania osoby. Stanowią niejako najwłaściwszy punkt wyjścia jej dynamicznej istoty... Nie koniec na tym – kontynuuje Autor. Doświadczenia, a zarazem intelektualny wkład osoby

¹² Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, dz. cyt., s. 399.

w czynach i poprzez czyny pochodzi stąd, że czynom tym przysługuje wartość moralna¹³.

Przyznanie działaniu, wyrażającemu się w świadomych czynach, pierwszoplanowej roli w konstituowaniu się człowieka, wskazuje na przekroczenie tradycyjnego, bo pochodzącego jeszcze od Boecjusza, pojmowania osoby jako *naturae rationalis individua substantia*.

Innym świadectwem wykraczania poza ciasną koncepcję człowieka, zawartą we wczesnośredniowiecznej definicji Boecjusza, jest podkreślanie w konstrukcji osobowości ludzkiej pierwiastka świadomości.

Świadomość jawi się (...) jako swoisty wymiar tego jednostkowego bytu realnego, jakim jest konkretny człowiek¹⁴.

Omówione elementy składowe problematyki osobowości człowieka nie wyczerpują bogatej problematyki tego zagadnienia, jaką podejmuje w swojej rozprawie filozof krakowsko-lubelski. Ujmują one bowiem człowieka w perspektywie spekulatywno-naturalnej. Człowiek natomiast zyskuje swój ostateczny obraz dopiero w perspektywie jego nadprzyrodzonego ubogacenia, którego szczytowym punktem była zbawcza misja Chrystusa. I w tym przede wszystkim aspekcie patrzy na człowieka Jan Paweł II w bogatym dorobku swojego pontyfikatu.

Człowiek chrześcijanin

Bazę źródłową dla pełnego obrazu człowieka w rozumieniu Jana Pawła II stanowi pierwsza jego encyklika: *Redemptor hominis*. Afirmuje ona oczywiście w zasadniczej warstwie obraz człowieka, jaki odnajdujemy w zapisie biblijnym, ale na tej warstwie buduje obraz człowieka niezwykle wyrazisty, a przede wszystkim niezmiernie ontologicznie bogaty.

Klucz do tej ubogaconej wizji człowieka stanowi oczywiście Chrystus, Wcielony Syn Boży. Otwiera On bowiem nową, wspa-

¹³ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 95.

¹⁴ Tamże.

niałą perspektywę, w której obraz człowieka nabiera wyjątkowego blasku i kapitalnej logiki. Umożliwia ona zrozumienie jego ostatecznego sensu i definitywnego przeznaczenia.

Tak jak w przypadku dzieła *Osoba i czyn*, tak i tutaj nie może być mowy o wyczerpującym przedstawieniu papieskiej wizji człowieka, tym bardziej, że rozpisana jest ona – w najważniejszych swych elementach – w wielu innych dokumentach, a nawet w funkcjonowaniu całego przebogatego pontyfikatu (podróże apostołskie, przemówienia).

W niniejszej wypowiedzi pozostaniemy jednak przy tym zasadniczym źródle papieskiej antropologii, jakim jest *Redemptor hominis*. Punktem wyjścia, a zarazem fundamentem poglądu Papieża na człowieka jest w niej problem wzoru dla obrazu człowieka w kontekście prawdy o Chrystusie Odkupicielu. To On właśnie jest tym wzorcem z tytułu realizującej się w Nim natury Bożej, ale i pełnej natury ludzkiej. Jest On więc Jednorodnym Synem Boga, a więc najdoskonalszym obrazem Boga Ojca. Znanne jest to pytanie – prośba Filipa: „Panie, pokaż nam Ojca” i odpowiedź Chrystusa: „Filipie, kto Mnie zobaczył, zobaczył i Ojca” (J 4, 19). „Wiercie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14, 11). W Chrystusie więc urzeczywistnia się obraz najgłębszej postaci bytu, bo bytu Bożego. A z drugiej strony, Chrystus jest w jak najpełniejszym sensie człowiekiem, nie dotkniętym jednak skazą grzechu, a więc moralnym obciążeniem zła, w zasadniczy sposób ograniczającego każdego człowieka po grzechu pierworodnym („doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo z wyjątkiem grzechu” Hbr 4, 15).

Nic więc dziwnego, że Papież zainspirowany antropologią Soboru, a konkretnie Konstytucji *Gaudium et spes*, stwierdza dobitnie, że

Chrystus – Odkupiciel świata, jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka.

Słusznie przeto Sobór Watykański II uczy:

Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości

objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje mu najwyższe jego powołanie¹⁵. (Podkr. S.N.).

Pozostawiając więc chwilowo na uboczu treść tego „najwyższego powołania”, dobrze będzie skupić uwagę na tym kapitalnym oświadczeniu encykliki, powtórzonym z entuzjazmem przez Papieża, że „Nowy Adam – Chrystus objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. Stwierdzenie to stanowi rdzeń chrześcijańskiej antropologii. Z jednej strony bowiem rozwiązuje fundamentalne pytanie „Kim jest człowiek?”, a z drugiej – dokonuje tego w sposób imponująco przejrzysty i logiczny. Naprzód więc pojawia się ta odnowiona w perspektywie tajemnicy Odkupienia i zaskakująca godność człowieka. Święty Jan na ten temat napisze te rewelacyjne słowa: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). A następnymi dwoma wierszami z jeszcze większą wyrazistością i konsekwencją rozwijają tę niesamowitą perspektywę przysługującej człowiekowi godności dziecka Bożego:

Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele II Soboru Watykańskiego wyraźnie nakreśliła odwieczne tło tych Bożych planów wobec człowieka:

Wszystkich (...) wybranych przed wiekami Ojciec przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi (Rz 8, 29)¹⁶.

Jakżeż wymowny komentarz do tych kluczowych słów antropologii nowotestamentalnej daje Jan Paweł II:

To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą

¹⁵ GS 22.

¹⁶ Por. LG 2.

wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo (...). Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego (...) wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie (Ga 3, 28)¹⁷.

I dlatego – kontynuuje Papież –

człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...), musi (...) przybliżyć się do Chrystusa¹⁸.

Papież nie ogranicza się jednak do tego generalnego stwierdzenia, ale tłumaczy, jak to należy rozumieć: podobnie jak Syn Boży przyjął pełne człowieczeństwo, tak człowiek w perspektywie swojego zbawienia przez Chrystusa musi „przyoblec się w Niego”.

Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie przyswoić, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia¹⁹.

Nie dziwi wobec tego fakt, że ten proces rehabilitacji, a zarazem ewidentnej nobilitacji w Chrystusie, napawa człowieka – zdaniem Papieża – „prawdziwym zdumieniem nad samym sobą”²⁰. Wyniesiony tak wysoko, zanurzony tak głęboko w tajemnicy Wcielonego Boga Odkupiciela, przeznaczony do tak szczytnych celów człowiek nie został pozostawiony samemu sobie w świecie, który, będąc pełnym sprzeczności i przeciwstawnych sił, nie sprzyja tym jego wyjątkowym, nadprzyrodzonym perspektywom. Przywołując ten świat Papież nawiązuje do Konstytucji soborowej *Gaudium et spes* 10²¹. To właśnie Chrystus – nasza Droga przez życie – zapewnia człowiekowi potężny zasób nadprzyrodzonych środków, z ekonomią sakramentów na czele, złożonych w Kościele, tworząc w ten sposób aktywne środowisko zbawienia

¹⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 10.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Por. RH 14.

i spełniania się człowieka w swej godności. Ta dynamika Kościoła „bycia drogą”, polegająca praktycznie na wszechstronnej służbie sprawie spełniania się człowieka, została bardzo wymownie omówiona w 14 numerze encykliki *Redemptor hominis*, zatytułowanym: „Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”. O tym, jak skutecznie oddziałuje Kościół na to spełnianie się w nim człowieka, świadczy fenomen świętych w Kościele – ludzi legitymujących się godnością osób niepowtarzalnych, zakorzenionych w Chrystusie i zanurzonych w uświęcającą rzeczywistość Kościoła, którzy stanowią ozdobę i legitymację jego twórczej mocy w kształtowaniu pełni człowieczeństwa.

Wyrazem tej roli Kościoła w stosunku do sprawy spełniania się w nim człowieka jest to sławne stwierdzenie Papieża, że

człowiek jest drogą Kościoła – drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien²².

Oznacza to, że człowiek jest głównym przedmiotem zainteresowania Kościoła i jego matczynej troski, ale zarazem gwarancją, że człowiek dążący do ostatecznego spełnienia się, nie jest zostawiony samemu sobie. W Kościele i przez Kościół towarzyszy mu Chrystus z Jego zbawczą mocą, którą nie tylko odbudował na nowo człowieka, ale do końca czasów zostanie z nim, żeby ten święty grzech człowieczeństwa doprowadzić do ostatecznego kresu.

→**SŁOWA KLUCZOWE** – JAN PAWEŁ II, CZŁOWIEK

SUMMARY

STANISŁAW NAGY SCJ, *The Human Being in the Thought of John Paul II*

The aim of this article is presenting the understanding of the concept of „human being”. The author makes „John Paul II’s thought” the source of his reflection. The question: „who is man?” becomes the starting point of the deliberations.

Firstly, he presents man as the subject dominating the world of objects. This term denotes man having the ability to learn the truth about the world in a special and specific way and, as a consequence, to learn the truth about himself (self-cognition). It also denotes man who is a separate being, having his own, distinct and unique personality.

Secondly, he draws attention to man as a person and the resulting characteristics: his rationality, freedom, morality and consciousness.

And thirdly, the author (following John Paul II) calls man a Christian. He claims that it is this „specification” of man as a person that determines his perspective, not only natural, but first of all supernatural. The key to such vision of man is Jesus Christ – the Redeemer, who as an example of man’s image by virtue of God’s nature being realised in Him and at the same time full human nature, fully reveals man to man himself and shows him his highest vocation. Man’s image understood and interpreted in this way leads to the necessity to discern dignity, greatness and full humanity he deserves by virtue of Redemption.

The author concludes with a statement that in attaining the above mentioned „characteristics” man is not left alone, but he always accompanied in Church and through Church by Jesus Christ the Saviour.

Stanisław Nagy SCJ, ur. 30 września 1921 roku w Bieruniu koło Katowic. Kapłan Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego, profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II w Lublinie, wykładowca teologii fundamentalnej i ekumenicznej. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim: doktorat w 1952 roku, w 1968 roku – habilitacja, w roku

Henryk Wychowca

1979 tytuł profesor nadzwyczajnego, a w roku 1985 – tytuł profesora zwyczajnego. W latach 1947-1950 rektor Małego Seminarium Księża Sercanów w Krakowie-Płaszowie, następnie w latach 1952-1958 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Księża Sercanów w Tarnowie. Od roku 1958 wykładowca na KUL-u, od 1970 roku kierownik Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej. W latach 1972-1974 prodziekan Wydziału Teologii KUL. W latach 1972-1991 kierownik Katedry Eklezjologii Fundamentalnej. Członek Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej powołanej przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan i Światową Federację Luterańską. Wieloletni przewodniczący Sekcji Profesorów Teologii Fundamentalnej przy Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki. Dwukrotny uczestnik w charakterze eksperta w Synodach Biskupów (1985 i 1991). Z nominacji Jana Pawła II członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej przez dwie kadencje (1986-1996). Redaktor działu ekumenicznego Encyklopedii Katolickiej i członek kolegium redakcyjnego Roczników Teologicznych. Od roku 1973 pracownik naukowo-dydaktyczny Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu.